

Sygn. akt V KO 53/12

POSTANOWIENIE

Dnia 26 września 2012 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Krzysztof Cesarz (przewodniczący)

SSN Małgorzata Gierszon (sprawozdawca)

SSN Kazimierz Klugiewicz

w sprawie **J. J.**

oskarżonego z art. 212 § 1 k.k. w zw. z art. 216 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i art. 12 k.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu w dniu 26 września 2012r.

wniosku Sądu Rejonowego w X. o przekazanie sprawy do rozpoznania

innemu równorzędnemu sądowi - na podstawie art. 37 k.p.k.

postanowił:

nie uwzględnić wniosku.

UZASADNIENIE

Postanowieniem z dnia 3 sierpnia 2012 r. Sąd Rejonowy w X. zwrócił się do Sądu Najwyższego o przekazanie sprawy do rozpoznania innemu równorzędnemu sądowi, na podstawie art. 37 k.p.k., wobec tego, że pokrzywdzonymi w sprawie są czterej sędziowie Sądu Okręgowego w X., w tym były, wieloletni Prezes tego Sądu oraz trzej pracownicy administracyjni tego Sądu.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Wniosek – w stwierdzonych w sprawie okolicznościach – nie jest zasadny.

Nie ulega wątpliwości, że przekazanie sprawy do rozpoznania innemu równorzędnemu sądowi, w trybie przewidzianym w art. 37 k.p.k., aktualizuje się dopiero wtedy, gdy faktycznie zaistnieją w niej tego rodzaju okoliczności, które

mogą stwarzać uzasadnione (a więc nie jakiegokolwiek) przekonanie o braku warunków do obiektywnego rozpoznania sprawy w danym sądzie.

Tego rodzaju zaś uwarunkowania w sprawie niniejszej z pewnością nie wystąpiły.

To że pokrzywdzonymi, zarzucanymi oskarżonemu przestępstwami, są sędziowie Sądu Okręgowego w X. i pracownicy administracyjni tego Sądu nie jest wystarczające do uznania, że rozpoznanie tej sprawy przez sąd właściwy naruszałoby dobro wymiaru sprawiedliwości. Ta konkluzja jawi się jako oczywista tym bardziej w kontekście kolejnych poczynionych w sprawie ustaleń.

Po pierwsze, pomiędzy sędziami sądu miejscowo właściwego uprawnionymi i systemowo powołanymi do rozpatrzenia niniejszej sprawy, a owymi sędziami Sadu Okręgowego pokrzywdzonymi w sprawie, istniejąca podległość instancyjna ma tylko charakter formalny, skoro pokrzywdzeni orzekają w Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego w X. Nieobojętne są także przy tym znane z urzędu fakty dotyczące wielkości kadrowej obydwu tych sądów, które również determinują charakter owych wzajemnych relacji pomiędzy sędziami tych sądów.

Po drugie, nie stanowi zagrożenia dla dobra wymiaru sprawiedliwości, w przypadku pozostawienia sprawy do rozpoznania sądowi miejscowo właściwemu, to, że jednym z występujących w niej pokrzywdzonych jest były, wieloletni Prezes Sądu Okręgowego. Trudno doprawdy dociec, jak ta okoliczność samoistnie mogłaby wpłynąć na swobodę orzekania i kreować hipotezy o braku warunków do rozpoznania tej sprawy przez sąd właściwy.

Po trzecie, o ile rzeczywiście sędziów – pokrzywdzonych wiązałyby z sędziami sądu właściwego tego rodzaju relacje, które mogłyby wywołać uzasadnioną wątpliwość co do ich bezstronności (których jednak dotychczas w sprawie miarodajnie nie wykazano), to wówczas istnieją przecież procesowe możliwości wyłączenia tych sędziów od rozpoznawania sprawy, na podstawie art. 41 § 1 k.p.k.

Po czwarte, z pewnością nie służy dobru wymiaru sprawiedliwości ani to, że sądy unikają niewygodnych dla siebie (z różnych powodów, też związanych z typem osobowości uczestników procesu) spraw, pod pozorem dbałości o to dobro, ani też to, iż na skutek także tego rodzaju, nieuzasadnionych rzeczywistą potrzebą, działań dochodzi do zwielokrotnienia kosztów oraz do przewlekłości postępowania,

co jest ewidentnie sprzeczne z interesem wymiaru sprawiedliwości, skoro podważa jego prestiż i autorytet.

Uzasadnienie takich praktyk obawą owych – niekorzystnych dla sądów – społecznych spekulacji, których przedmiotem miałyby być tylko niewiara w obiektywizm sądu, jest nieprzekonywujące. Tak ze względu na to, że te „obawy” muszą być realne, uzasadnione zaistniałymi w sprawie faktami, a obowiązkiem sądu jest takie orzekanie, by były one całkowicie nieracjonalne, jak i dlatego, że nadmierne korzystanie z przewidzianej w art. 37 k.p.k. instytucji i uleganie owym obawom, może rodzić skutki odwrotne od zamierzonych, wywołując przekonanie o dowolności podejmowanych przez sądy w tym względzie decyzji, jak i nawet o braku ich kompetencji oraz dobrej woli w realizowaniu ciążących na nich obowiązków.

Z tych też względów, postanowiono jak wyżej.